

DOROTA OSIŃSKA, Patrzyło na to wielu

Księżyc od snu zarumieniony
Wydobył z czerni grzebień gór
Chwilę na grani stał zmęczony
Nim pożeglował w stronę chmur
Tam się wysrebrzył nad żlebami
Żeby na granatowy spłynąć las
I śnieg roztańczył się iskrami
Aż w pół oddechu zamarł czas

Patrzyło na to wielu , niewielu zobaczyło,
Bo żeby dojrzeć cuda trzeba mieć w sobie miłość
Bo żeby dostrzec piękno i umieć się nim wzruszyć
Pięć zmysłów to za mało , do tego trzeba duszy

Właśnie przed chwilą wyszli z kina
By wtopić się w śródmiejski gwar
Zwyczajni chłopak i dziewczyna
Tylko bił od nich taki żar
Że tłum przechodniów auta domy
Zniknęły w purpurowej mgle
A oni stali z dłonią w dłoni
Niezwykle ładni na tym tle

Patrzyło na to wielu , niewielu zobaczyło,
Bo żeby dojrzeć cuda trzeba mieć w sobie miłość
Bo żeby dostrzec piękno i umieć się nim wzruszyć
Pięć zmysłów to za mało , do tego trzeba duszy